

## BIULETYN TEOLOGICZNOMORALNY (139)

**ZAWARTOŚĆ:** I. Ks. Stanisław Suchowolec – męczennik za wiarę i wolność ojczyzny; II. Redukcjonizmy antropologiczne a wizja osoby ludzkiej II Soboru Watykańskiego; III. Rola i znaczenie inteligencji emocjonalnej w rozwoju duchowym.\*

### I. KS. STANISŁAW SUCHOWOLEC – MĘCZENNIK ZA WIARĘ I WOLNOŚĆ OJCZYZNY

Historia Polski jest bardzo bogata i zróżnicowana w wymiarze społeczno-politycznym. Polacy przeżywali okresy radosnych triumfów i zwycięstw, ale też upokorzeń i zniewolenia. Były zniewolenia oficjalne, kiedy Polska znikała z mapy świata, jak też ukryte, w ramach których wewnętrznie niszczone Polaków i ojczyznę, na zewnątrz zaś uchodziliśmy za wolny kraj. Czasy tych zniewoleń wymagały wielkich wyrzeczeń i poświęceń, nie wykluczając oddania życia za wolność własną i narodu. Takim okresem była najnowsza historia Polski – druga połowa XX w. Wyzwolenie po II wojnie światowej było tylko formalne, gdyż w rzeczywistości Polacy pozostali w niewoli socjalistycznego komunizmu, niszczącego naród i kraj. Nie wszyscy się z tym pogodzili, czego wyrazem były bunty społeczne domagające się rzeczywistej wolności. Szczególnym wyrazem tej walki o wolność było poświęcenie życia, aby inni mogli być wolni. Przykład takiego heroizmu zostawił nam ks. Stanisław Suchowolec (1958-1989), zamordowany przez komunistyczne służby UB.

W 2019 r. – 30 stycznia – minęła 30. rocznica męczeńskiej śmierci ks. S. Suchowolca. Fakt ten zobowiązuje do przypomnienia osoby i dzieła życia tego kapłana, który poświęcił się w celu ratowania naszej wolności. Ksiądz Stanisław urodził się 13 maja 1958 r. w Białymstoku, gdzie ukończył

---

\* Redaktorem Biuletynu teologicznomoralnego jest ks. Józef Z a b i e l s k i, Białystok-Warszawa.

szkolę podstawową i liceum. Już jako kilkunastoletni chłopak odznaczał się odwagą i samodzielnością. Po maturze, w 1977 r. wstąpił do Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. W czasie jego studiów seminaryjnych rozpoczęły się społeczne protesty uwięzione powstaniem związku „Solidarność”. W tym czasie alumn Stanisław – student IV roku – zwracał uwagę swą odwagą i otwartością, co przekładało się na szacunek kolegów. Interesował się historią i był aktywny w pomocy społecznej, zwłaszcza osobom niepełnosprawnym, czego przykładem jest jego posługa w Domu Pomocy Społecznej w Białymstoku-Zaściankach, którego pensjonariuszami były dzieci upośledzone umysłowo.<sup>1</sup> W czasie seminaryjnych studiów Stanisław Suchowolec aktywnie obserwował społeczne przemiany dające nadzieję na lepszą przyszłość Polski. W tym przekonaniu umacniała Polaków rosnąca w siłę „Solidarność”, dająca nadzieję, że stać nas na suwerenność. Szkołą patriotyzmu było też nauczanie i świadectwo życia kard. Stefana Wyszyńskiego.<sup>2</sup>

Święcenia kapłańskie ks. Stanisław Suchowolec przyjął jeszcze w czasie obowiązywania stanu wojennego – 11 czerwca 1983 r. Jako duszpasterz został mianowany do Suchowoli, rodzinnej parafii bł. ks. Jerzego Popiełuszki.<sup>3</sup> Przez kontakt z rodziną Popiełuszków, ks. Stanisław nawiązał przyjacielski kontakt z warszawskim kapelanem „Solidarności” – ks. Jerzym Popiełuszko. W nim ks. Stanisław odnalazł wzór społecznie zaangażowanego duszpasterza.<sup>4</sup> Zabójstwo ks. Jerzego zapoczątkowało nowy etap w życiu i kapłańskiej posłudze ks. Stanisława. Od 13 grudnia 1985 r. w Suchowoli rozpoczęły się Msze św. w intencji Ojczyzny. Ksiądz Stanisław był w centrum tych wydarzeń, odprawiając nabożeństwa, głosząc homilie i organizując pielgrzymki. Ta jego „niepokorna” aktywność zwróciła uwagę komunistycznych władz, co poświadcza list skierowany przez białostockiego wojewodę, K. Dunaja, do bp. Edwarda Kisielea, w którym podkreślono, że działalność ks. Stanisława jest „szkodliwa politycznie”.<sup>5</sup>

<sup>1</sup> Zob. Z. Brana ch, *Sam płonął i nas zapalał. Próba wyjaśnienia zbrodni zabójstwa księdza Stanisława Suchowolca*, Bydgoszcz 2001, s. 18-19.

<sup>2</sup> Zob. A. Szot, *W tym znaku zwyciężysz. Krzyże i sztandary NSZZ „Solidarność” Region Białystok (sierpień 1980 –13 grudnia 1981)*, Białystok 2006, s. 21-22.

<sup>3</sup> Zob. Archiwum Archidiecezji Białostockiej (dalej: AAB), bez sygn., *Ks. Stanisław Suchowolec 1958-1983-1989, Śp. Ks., Stanisław Suchowolec, b.p.*

<sup>4</sup> Zob. Z. Brana ch, *Sam, płonął i nas zapalał*, s. 20.

<sup>5</sup> M. Kietliński, *Kalendarium NSZZ Solidarność Region Białystok, 1980-1999*, Białystok 2000, s. 159.

Podczas Mszy św. w intencji Ojczyzny ks. Suchowolec głosił prawdę o chrześcijańskich korzeniach naszego narodu, ukazując wybitnych Polaków i zwracając uwagę na łamanie przez komunistyczny reżim fundamentalnych praw człowieka. W kazaniu z 8 XII 1984 r. władzom państwowym szczególnie nie spodobało się nawiązanie do zabójstwa ks. J. Popiełuszki: „Nic więc dziwnego, że to, co oficjalnie zaczęło się w 1917 r. na Wschodzie, a od 1945 r. próbuje się zniewolić naród polski, okrzyknęło się go zdrajcą, a w końcu zamordowało” oraz krytyka systemu władzy: „Szatan (...) on to sprawia, że polskie matki mordują dzieci, a ci, którzy mają nas chronić, niosą lęk i zastraszenie. Ci zaś, którzy stoją u steru władzy, przez swoje ustawy niszczą podstawowe prawa człowieka zagwarantowane nie przez ciągle zmieniającą się Konstytucję – lecz przez prawo odwieczne, prawo dane od Boga”.<sup>6</sup>

W zaangażowanie ks. S. Suchowolca w walkę o wyzwolenie Polski wpisana była osoba i dzieło życia ks. J. Popiełuszki. O tym świadczy przeżywanie śmierci ks. Jerzego i udział w jego pogrzebie. Już wtedy ks. Stanisław był rozpoznawany przez UB jako osoba bliska ks. Jerzego i „niebezpieczna” dla ówczesnej władzy PRL. Ksiądz Stanisław od początku był przekonany, że ks. Jerzy został zamordowany przez odpowiednie służby. W kazaniu 19 XI 1984 r. w Suchowoli mówił: „Zrobili to ludzie ze szlifami oficerskimi! No, bo gdyby jeszcze to zrobił jakiś prowincjonalny sierżancina, jakiś stojkowy, no, to można byłoby to jakoś wytłumaczyć, no, bo to niedouczony, ślepo posłuszny rozkazom... Ale to zrobili o f i c e r o w i e. Nie chcę tu stawiać żadnych pytań, nie żądam ani od was, ani od siebie odpowiedzi. Fakt faktem, ksiądz Jerzy został z maltretowany. Widziałem tylko twarz i ręce i o tym mogę śmiało mówić. (...) I te krzyki, które do dzisiaj brzmią mi w uszach: «Mordercy!! Dlaczego to zrobili?! Dlaczego zabraliście nam księdza Jerzego?! CO ON WAM ZROBIŁ...?!!»”<sup>7</sup>

Męczeńska śmierć ks. Jerzego odniosła skutek przeciwny od oczekiwanego przez UB. Polacy nie przestraszyli się, ale nabrali odwagi do walki o wolność. Ten fakt bardzo akcentował w swych wystąpieniach ks. S. Suchowolec, zachęcając do angażowania się w działania o wolność Polski. Po

<sup>6</sup> AAB, bez sygn. *Ks. Stanisław Suchowolec 1958-1983-1989; Stenogram kazania, 8 XII 1984, b. p.*

<sup>7</sup> *Homilia wygłoszona 19 XI 1984 r. w Suchowoli*, w: A. Szot, W. F. Wilcze w s k i (red.), *Ks. Stanisław Suchowolec. Homilie „...prawda o ODWIECZNEJ WOLNOŚCI, której na imię BÓG”*, Białystok 2019, s. 39.

pogrzebie ks. Jerzego oświadczył, że „zniknęła gdzieś ta psychoza strachu, zniknęła gdzieś ta psychoza lęku, jaką w nas wytwarzano przez ponad 40 lat... Że jak na podwórko, do mieszkania wchodzi człowiek w mundurze milicyjnym, to już się boimy, czy może złego coś tam uczyniliśmy, czego on chce. Nie było tego lęku, ci ludzie się nie bali. Osoba księdza Jerzego dała tym ludziom siłę. I co najważniejsze, tych ludzi nikt nie organizował, tym ludziom nikt nie polecił, bo nikt nie wiedział, kiedy, o której godzinie i czy w ogóle w sposób oficjalny zwłoki będą wywożone. (...) Przy najbliższym skrzyżowaniu, milicji już nie było, ludzie znowu dobiegli i na ponad piętnaście minut znowu samochód pogrzebowy został zatrzymany, znowu ludzie rzucali się na samochód, całowano, znowu płacz... i znowu słowa: «Księżu Jerzy, zostań z nami!! Księżu Jerzy, ty nie umarłeś. Księżu Jerzy, my jesteśmy z Tobą!! Wierzymy, że warto żyć, a nawet umrzeć dla tej sprawy!»».<sup>8</sup>

Męczeństwo ks. Jerzego wzbudziło odwagę i zmobilizowało wielu Polaków do podjęcia wysiłku walki o wolność osobistą i narodową. Przykładem takiej bohaterskiej aktywności jest ks. Suchowolec, który podjął wysiłek naśladowania ks. Jerzego. Motywację do podjęcia tego wysiłku odnalazł w słowach kard. S. Wyszyńskiego, który w jednym ze swych przemówień stwierdził: „Przez serce każdego Polaka przepływa cały naród, a naród to tradycja, tradycja zaś to chrześcijaństwo. A jeśli odrzuca się chrześcijaństwo, odrzuca się tradycję, tym samym odrzuca się naród”.<sup>9</sup> Deformacja narodowości zakotwiczona jest w odbieraniu Polakom wolności oraz prawa regulującego poprawne relacje osobowe. Doświadczanie tych wydarzeń w tamtym czasie zmobilizowało ks. Stanisława i wielu innych duchownych do podjęcia walki o wolność i godność Polaków. Władze PRL odpowiadały prześladowaniem tych duchownych, co podkreśla ks. Stanisław: „Niejeden ksiądz Jerzy był szykanowany i ciągnany na przesłuchania. Za co? Za to, że z młodzieżą organizował spotkania. Niejeden ksiądz jest ciągnany za to, że odprawia msze, że głosi podobne kazania czy homilie. «Nie można, w naszym narodzie to jest zabronione»... To po co, pytam, jest konstytucja, dla k o g o ona jest? Ukochani! Pamiętajmy też o tym, aby męczeńska śmierć księdza Jerzego nie poszła na marne, żeby ona stała się tą iskierką w naszym narodzie, która roznieci płomień wiary, nadziei i miłości”.<sup>10</sup>

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 40.

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 42.

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 43. Por. J. Z a b i e l s k i, *Bł. Ks. Jerzy Popiełuszko – obrońca wiary, prawdy i wolności*, w: B. B. C т а р о с т е н к о, О. В. Д Ъ я ч е н к о (ред.),

Doświadczanie ograniczania wolności Polaków oraz męczeńska śmierć ks. Jerzego motywowały ks. Stanisława do angażowania się i wszystkich Polaków do walki o wolność. W kazaniu wygłoszonym w Suchowoli 3 XII 1984 r. przytoczył słowa R. Traugutta wypowiedziane w odezwie z 1864 r. po powstaniu styczniowym: „Weź się do roboty, Działwo Polska, nieleniwo, mężnie i wytrwale sobie poczynając, a Bóg Najwyższy za przyczyną Matki Najświętszej, Królowej Polski, prędko nas od tej szarańczy (wrogów) uwolni”.<sup>11</sup> Wzorem w tej walce ks. Stanisławowi były trzy postaci polskich duchownych: św. Maksymilian Kolbe, ks. kard. S. Wyszyński oraz ks. Jerzy Popiełuszko. Swoje zaś motywacje ks. S. Suchowolec opierał na nauczaniu Kościoła, że chrześcijanin „nie może opowiadać się za doktryną marksizmu z jej ateistycznym materializmem i dialektyką, która uznaje stosowanie przemocy, a wreszcie z tym jej sposobem, w jaki likwiduje wolność osoby w społeczności”.<sup>12</sup> Konkretyzując zaś wymogi Polaków, w kazaniu podczas Mszy św. w intencji Ojczyzny 8 XII 1984 r. w Suchowoli mówił: „Domagamy się poszanowania godności prawdziwego Polaka, niefałszowania historii Polski, prawa do swobodnego życia, prawa do istnienia Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego «Solidarność». Domagamy się ograniczenia działalności cenzury, szczególnie jeśli chodzi o wydawnictwa katolickie. Chcemy prawdy, miłości i sprawiedliwości”.<sup>13</sup>

Zagrożenie tych narodowych wartości winno Polaków mobilizować do poświęcenia się w ich obronie. Taką postawę prezentował ks. Jerzy Popiełuszko, który „miał świadomość, że jest członkiem katolickiego narodu oraz przyjął na siebie odpowiedzialność za ten umęczony, cierpiący kraj. A to go zaprowadziło na drogę ofiary”.<sup>14</sup> Ksiądz Stanisław przekonuje, że wyzwanie do wysiłków poświęcenia się obronie ojczyzny ma swe uzasadnienie w aktualnej sytuacji polskiego społeczeństwa. Wzywa więc Polaków: „Spójrzmy na siebie samych. Niestety, ukochani, naród polski nadal jest podzielony. Liczne grupy lansują programy niejednokrotnie przy użyciu siły fizycznej. Programy i hasła, które z jednej strony mają zapewnić dobrobyt,

---

*Религия и общество – 12. Сборник научных статей, Могилев 2015, s. 299-301.*

<sup>11</sup> A. Szot, W. F. Wilczewski (red.), *Ks. Stanisław Suchowolec. Homilie*, s. 45.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, Watykan 1991, nr 26.

<sup>13</sup> *Kazanie 8 XII 1984*, w: A. Szot, W. F. Wilczewski (red.), *Ks. Stanisław Suchowolec. Homilie*, s. 49.

<sup>14</sup> *Kazanie, 9 XII 1984, Suchowola*, w: *tamże*, s. 53.

przynieść szczęście i ukojenie, z drugiej strony depreczą godność człowieka, ograniczają jego wolność. Doprowadziło to już w naszym narodzie do tego, że Polak boi się Polaka, że Polak boi się przyznać nie tylko przed innymi, ale i przed sobą samym do swoich przekonań, również i do swojej wiary”.<sup>15</sup> Ten stan polskiego narodu rodzi nienawiść między Polakami: „Coraz więcej krwi, coraz więcej ofiar, coraz więcej polskich rąk zbrukanych bratnią krwią, coraz więcej nienawiści w sercach polskich, a w oczach coraz więcej łez”.<sup>16</sup> Te dramatyczne wydarzenia prowadzą ks. Stanisława do publicznego wezwania: „Winniśmy się dzisiaj otwarcie przyznać, że naród ginie, że ginie Polak, ginie człowiek”.<sup>17</sup>

Świadom zagrożenia Polski i Polaków ks. Suchowolec stara się rodaków zmobilizować do podjęcia heroicznego wysiłku ratowania siebie, poczynając od „przełomu świadomości”. Przywołując zwycięstwo Polski w 1863 r. i przywrócenie Królestwa Polskiego, apeluje: „Musimy pamiętać, że dziś ponownie potrzebujemy takiego przełomu. Każda chwila winna stać się przełomem. I uświadomieniem sobie, że «Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych» (Mt 4,4)”.<sup>18</sup> Ten „przełom świadomości” winien rozpocząć się od narodowego pojednania na bazie miłości i sprawiedliwości. Taki normatywny wzorzec zawarty jest w nauczaniu Kościoła, co podkreślił Jan Paweł II: „Sprawiedliwości i miłości potrzebuje naród, jeśli ma być wewnętrznie zjednoczony, jeśli ma stanowić spójną całość”.<sup>19</sup> Odwołując się do historii Polski, ks. Stanisław stwierdza: „Z dziejów ojczyzny naszej wiemy, jak zadanie to jest trudne. A jednak nie można zrezygnować z olbrzymiego wysiłku, którego celem jest budowanie sprawiedliwej jedności synów i córek jednej ojczyzny. Musi zaś temu towarzyszyć miłość tejże ojczyzny: miłowanie jej kultury i historii, umiłowanie jej specyficznych wartości, które stanowią o miejscu tej ojczyzny wśród innych narodów, umiłowanie ludzi mówiących tym samym językiem i odpowiedzialnych za tę samą wspólną sprawę, której na imię

<sup>15</sup> *Kazanie 20 I 1985, Suchowola, w: tamże, s. 56.*

<sup>16</sup> *Tamże, s. 57.*

<sup>17</sup> *Tamże; por. G. B a r t o s z e w s k i (oprac.), Błogosławiony Jerzy Popiełuszko, Warszawa 2010, s. 111-117.*

<sup>18</sup> *Kazanie 17 III 1985, Suchowola, w: A. S z o t, W. F. W i l c z e w s k i (red.), Ks. Stanisław Suchowolec. Homilie, s. 63.*

<sup>19</sup> *Jan Paweł II, Przemówienie na Jasnej Górze, 5 VI 1979 r.*

«Ojczyzna»».<sup>20</sup> Zobowiązanie do takiej postawy znajdujemy w przekazie ewangelicznym: „Dlatego też my, synowie polskiego narodu, wyrosli z tradycji naszych ojców, winniśmy zwrócić nasz wzrok ku Chrystusowi”.<sup>21</sup>

Uzasadniając to moralne zobowiązanie, ks. Stanisław przywołuje nauczanie Jana Pawła II, który napisał: „Świata sprawiedliwości i pokoju nie można zbudować tylko słowami ani też nie mogą dokonać tego siły zewnętrzne, trzeba go pragnąć, trzeba, by był on wynikiem wkładu wszystkich ludzi. Nie da się uniknąć przemocy niesprawiedliwości tam, gdzie będzie negowane podstawowe prawo do udziału w decyzjach społecznych”.<sup>22</sup> Potwierdzeniem tej niemożliwości uniknięcia przemocy niesprawiedliwości było „zamordowanie polskiego kapłana, Księdza Jerzego Popiełuszki w 1984 roku”.<sup>23</sup> Ta tragedia mobilizuje, odniosła jednak skutek co do chrześcijańskiej postawy wobec wrogów i prześladowców. Ksiądz Suchowolec apeluje: „Ukochani. Ziarno obumarłe wydało plon. My zaś, jako wierni wyznawcy Chrystusa, który przebaczył łotrowi na krzyżu, winniśmy przebaczyć wszystkim, którzy pod płaszczem dobra zadają nam ból w samo serce. Przebaczymy wam, którzyście zabili polskiego kapłana. Przebaczymy wam, którzy za pomocą środków masowego przekazu, umiejętnie nimi manipulując, szykanujecie Kościół i kapłanów, depczecie podstawowe prawa do wolności i godności człowieka”.<sup>24</sup>

Ksiądz Suchowolec przekonuje, że „zło można tylko dobrem zwyciężyć”. Do takiej postawy wzywa Polaków dręczonych przez władze PRL: „Wierzmy, Chryste, że naród, który dobrowolnie obrał Twoją Matkę za Królową – zmartwychwstanie. Wszak wiesz, że wielu jest w naszej ojczyźnie ludzi Tobie wiernych”.<sup>25</sup> Ta prawda winna mobilizować Polaków do przeciwstawiania się złu i organizowania wysiłków czynienia dobra. „My zaś winniśmy pamiętać, że im bardziej ludzie ożywieni poczuciem odpowiedzialności za siebie i naród będą współdziałać w sposób wolny, z własnej inicjatywy i solidarnie w przeprowadzaniu koniecznych prze-

<sup>20</sup> *Kazanie 17 III 1985*, s. 64.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 65; por. J. Z a b i e l s k i, *Naśladowanie Jezusa jako idea rozwoju moralno-duchowego*, *Collectanea Theologica* 69(1999) nr 3, s. 167-171.

<sup>22</sup> J a n P a w e ł II, *Oroędzie na XVIII Światowy Dzień Pokoju*.

<sup>23</sup> *Kazanie 14 IV 1985*, *Suchowola*, w: A. S z o t, W. F. W i l c z e w s k i (red.), *Ks. Stanisław Suchowolec. Homilie*, s. 70.

<sup>24</sup> *Tamże*.

<sup>25</sup> *Kazanie 19 IV 1985*, *Suchowola*, w: *tamże*, s. 74.

mian, sami będą wzrastać w swym człowieczeństwie. Źródło wszelkiej niesprawiedliwości znajduje się w sercu człowieka. Niezrozumienie tych zasad może doprowadzić do wypaczenia pojęcia ojczyzny, miłości, prawdy, wolności oraz tych wszystkich wartości, którymi winien być nacechowany każdy człowiek wierzący, każdy Polak”.<sup>26</sup>

Niezachowanie tych zasad prowadzi do demoralizacji osobowej i rozpadu społeczeństwa – Polski. Doświadczając tego, ks. Stanisław przypomina, że „dzisiaj wiele spraw nie jest się w stanie przeforsować, gdyż ktoś pod czyjś wpływem stawia weto. Pieniactwo i warcholstwo połączone z alkoholizmem rozkłada moralnie naród. Walka z Bogiem zniewala człowieka. Coraz więcej zła powoduje coraz więcej bólu i łez. Doprowadziło to już do zbrodni kainowej...! Rodzi się pytanie: Do czego j e s z c z e doprowadzi polski naród podział i zanik podstawowych wartości, jakimi są: prawda, miłość, godność człowieka?”<sup>27</sup> Jedyny ratunek w wyjściu z tej sytuacji ks. Stanisław widzi w pomocy i opiece Matki Bożej. „Musimy zrozumieć, że t y l k o Maryi jako naszej K r ó l o w e j, możemy naprawdę zaufać. Ona nas nie zawiedzie. Jej program królowania jest zawsze taki sam. Ona zasiada na tronie od wieków, nie bojąc się o swoją koronę. Jej nikt władzy nie odbierze. I nikt nie będzie dyktował Jej warunków. Władzy sens opiera się nie na sile, lecz na miłości, nie na kłamstwie, lecz prawdzie. Matka Jezusa pragnie swą władzą służyć tym, którzy są wierni Jej i jej Synowi”.<sup>28</sup>

Organizowane przez ks. S. Suchowolca Msze św. w intencji Ojczyzny przyciągały coraz więcej Polaków. Podczas swych kazań ks. Stanisław mówił prawdę o chrześcijańskich korzeniach polskiego narodu, ukazując wybitnych Polaków i zwracając uwagę na łamanie prawa przez komunistyczny reżim. Coraz bardziej zaczęli się nim interesować funkcjonariusze komunistycznej bezpieki, czujnie obserwując ks. Stanisława i jego środowisko. W 1985 r. pojawiły się pierwsze pogróżki pod jego adresem, pobicia i szykany od „nieznanych sprawców”. Rozbijając szybę, do jego mieszkania wrzucono kamień owinięty w kartkę z napisem „Zginiesz jak Popieluszko”.

<sup>26</sup> *Tamże*, s. 75; por. B e n e d y k t XVI, Encyklika *Caritas in Veritate*, Watykan 2009, nr 29-33.

<sup>27</sup> *Kazanie 3 V 1985. Suchowola*, w: A. Szot, W. F. Wilczewski (red.), *Ks. Stanisław Suchowolec. Homilie*, s. 85.

<sup>28</sup> *Tamże*; por. J a n P a w e ł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, Watykan 1987, nr 21-23.



Podobne groźby były też przesyłane telefonicznie. „Niepokorny” ks. Stanisław był w centrum zainteresowania białostockiej Służby Bezpieczeństwa.<sup>29</sup>

Po trzech latach posługi w Suchowoli 26 VI 1986 r. ks. Suchowolec został skierowany do parafii Niepokalanego Serca NMP w Białymstoku-Dojlidach.<sup>30</sup> W nowej parafii, ten bardzo znany już w całej Polsce kapłan, wprowadził Msze św. w intencji Ojczyzny. Wokół niego szybko zebrało się środowisko białostockich opozycjonistów, a kościół parafialny stał się centrum niezależnych zgromadzeń skupiających delegacje „Solidarności” z całej Polski. Zaangażowanie społeczne ks. Stanisława spowodowała, że u schyłku lat 80. stale znajdował się na celowniku zainteresowań władz komunistycznych. Specjalna grupa operacyjna funkcjonariuszy SB ciągle gromadziła materiały dotyczące tego „niepokornego” księdza, podejmując wysiłki ograniczenia jego aktywności. Mnożyły się wydarzenia zagrażające życiu ks. Stanisława. W pierwszych miesiącach 1988 r. dokonano uszkodzeń samochodu dojlidzkiego duszpasterza, zidentyfikowaną jako celową działalność narażającą kierowcę na śmiertelne niebezpieczeństwo. W drugiej połowie 1988 r. te pogroźki i ataki nasiliły się. Dnia 4 sierpnia cudem uniknął wypadku, gdy w czasie jazdy nieznanymi sprawcami kamieniem uderzył w szybę jego samochodu. Dwa dni później, 6 sierpnia, podpalono dom rodziny Suchowolców na białostockiej Wygodzie, który jednak udało się szybko uratować. Tego samego dnia ks. Stanisław znalazł przymocowaną do samochodu kartkę z rysunkiem mężczyzny wiszącego na szubienicy i z podpisem „Stanisław”. Jeden z białostockich opozycyjnych działaczy, L. Stawecki, zaświadcza, że widział ks. Stanisława z wyraźnymi śladami pobicia. Nasilające się zagrożenia zmobilizowały najbliższych współpracowników kapłana do utworzenia nieformalnej grupy chroniącej go. Tej społecznej straży udało się zidentyfikować niektóre samochody funkcjonariuszy SB inwigilujących kapłana.<sup>31</sup>

Sprawowane przez ks. Stanisława białostockiej parafii Msze św. w intencji Ojczyzny gromadziły coraz więcej ludzi. Dnia 20 XI 1988 r. w tej mszy św. uczestniczyli m. in. przedstawiciele „Solidarności” z Huty „Warszawa”, działacze Konfederacji Polski Niepodległej i Niezależnego

<sup>29</sup> Zob. Z. B r a n a c h, *Sam płonął i nas zapalał*, s. 28-30.

<sup>30</sup> AAB, bez sygn., *Stanisław Suchowolec 1958-1983-1989*, *Śp. Stanisław Suchowolec*, b. p.

<sup>31</sup> Zob. Z. B r a n a c h, *Sam płonął i nas zapalał*, s. 37-40.

Ruchu Społecznego „Solidarność”. Po mszy św. odbył się manifestacyjny przemarsz do grobu ks. Jana Ołdziejewskiego, który w 1941 r. został bestialsko zamordowany przez Sowietów. 18 XII 1988 r. podczas Mszy św. w intencji Ojczyzny pojawiły się sztandary „Solidarność”, wobec których zgromadzeni złożyli ślubowanie dochowania wierności związkowym ideom.<sup>32</sup>

Był to czas przygotowania tzw. obrad okrągłego stołu, podczas którego opozycja wychodziła z podziemia i podejmowano próby legalnej działalności. Nie wpłynęło to jednak na zmianę sytuacji ks. Stanisława, który był ciągle inwigilowany, żyjąc w poczuciu zawiedzionego zaufania i zdrady. Świadczy o tym jego wyznanie złożone współpracownikowi Wł. Sikorze: „Pętla wokół mnie zaciera się coraz bardziej. Czuję się osaczony i zdradzony. Żyję pod ciągłą presją. Mam graniczące z pewnością przekonanie, że bez wiedzy służby bezpieczeństwa nie mogę zrobić – dosłownie – nawet jednego kroku. Grożą mi. Szantażują. Przyczajeni. Starają się, bym odniósł wrażenie, że nie będę miał spokoju ani pewności bezpieczeństwa, bo oni wciąż są w pobliżu. Bardzo blisko. W cieniu. Jakbym czuł ich oddech”.<sup>33</sup> Według relacji osób mu bliskich, ksiądz sprawiał wrażenie człowieka żyjącego pod brzemieniem tajemnicy.<sup>34</sup>

Ostatnią Mszę św. za Ojczyznę ks. S. Suchowolec odprawił 22 I 1989 r. Polacy żywili nadzieję rychłych wolnościowych przemian oraz przywrócenia praw związkowych, co przejawiało się w zmianie społecznych nastrojów, które się nie spełniły.<sup>35</sup> Nad ranem 30 I 1989 r. kapłani współpracownicy ks. Stanisława znaleźli go martwego na plebanii w parafii w Białymstoku-Dojlidach. Ciało jego leżało na łóżku, mieszkanie było okopcone, pozostały ślady pożaru. Obok łóżka leżał też martwy pies, który strzegł swego pana. W oficjalnych komunikatach sugerowano, że było to zwykłe zaccadzenie – nieszczęśliwy wypadek. Środowiska niezależne od początku były przekonane, że był to skutek działania służb

<sup>32</sup> Zob. M. K i e t l i ń s k i, *Kalendarium NSZZ Solidarność Region Białystok*, s. 190-192.

<sup>33</sup> Słowa zanotowane przez Z. Branacha w ostatnim tygodniu stycznia 1989 r.; cyt. za: A. S z o t, W. F. W i l c z e w s k i (red.), *Ks. Stanisław Suchowolec. Homilie*, s. 27.

<sup>34</sup> Zob. Z. B r a n a c h, *Sam płonął i nas zapalał*, s. 70-72.

<sup>35</sup> Por. M. K i e t l i ń s k i, *Kalendarium NSZZ Solidarność Region Białystok*, s. 194.

komunistycznego aparatu represji. Opinia publiczna była przekonana, że jest to kolejna ofiara funkcjonariuszy SB. Te przeczucia potwierdziła sekcja zwłok.<sup>36</sup> Sprawców tego podpalenia do dzisiaj nie wykryto, żadna też osoba nie usłyszała zarzutów. Prowadzący śledztwo prokuratorzy IPN jednoznacznie jednak stwierdzili: „Z całą pewnością było to zabójstwo, a nie nieszczęśliwy wypadek”.<sup>37</sup> Ksiądz Stanisław Suchowolec został pochowany 3 II 1989 r. przy kościele Niepokalanego Serca NMP w Białymstoku-Dojlidach. Jego pogrzeb zgromadził niezwykle liczne tłumy wiernych, którzy oddali cześć męczennikowi za wiarę i ojczyznę. Mimo prowadzonego przez lata, przez prokuratorów IPN, dochodzenia, okoliczności śmierci ks. Stanisława Suchowolca do dzisiaj nie doczekały się wyjaśnienia. W świadomości ludzkiej panuje jednak przekonanie: „Został zamordowany za głoszenie prawdy”.<sup>38</sup>

*ks. Józef Zabielski, Warszawa*

## II. REDUKCJONIZMY ANTROPOLOGICZNE A WIZJA OSOBY LUDZKIEJ II SOBORU WATYKAŃSKIEGO

Dyskusja na temat ujęcia wyczerpującej definicji człowieka ciągle trwa. Liczne publikacje – nie tylko z zakresu teologii czy antropologii filozoficznej, ale również nauk społecznych i przyrodniczych – prezentują wieloaspektowość problemu, lecz nie dają holistycznej wizji określającej ludzki byt. Być może współczesna myśl musi uznać, że człowiek ostatecznie jest tajemnicą, ponieważ historia prób kategoryzacji i hermeneutyki „zagadnienia człowieka” ciągle pozostaje niedookreślona, niepełna w swej

---

<sup>36</sup> Por. Z. B r a n a c h, *Sam plonął i nas zapalał*, s. 84-88, 103.

<sup>37</sup> A. S z o t, W. F. W i l c z e w s k i (red.), *Ks. Stanisław Suchowolec. Homilie*, s. 29.

<sup>38</sup> Napisał Adam Białous w 14. rocznicę śmierci ks. Stanisława; A. B i a ł o u s, *Nie chciał milczeć*, *Nasz Dziennik*, z dn. 30 I 2003, s. 9-10.

złożoności.<sup>1</sup> Słuszne zatem i ciągle aktualne pozostaje zdanie Jana Pawła II, który twierdzi, że obecne czasy są z pewnością epoką, w której wiele mówi się i pisze na temat człowieka – epoką humanizmu i antropocentryzmu. Jednak, paradoksalnie – dodaje Ojciec Święty – jest to również epoka największych rozterek człowieka na temat własnej tożsamości i przeznaczenia, degradacji do nieznanego przedtem poziomu, epoką bezprecedensowego deptania wartości ludzkich.<sup>2</sup>

W kontekście owego napięcia pojawia się możliwość opowiedzenia się za stanowiskiem redukcyjnym, które, kierując się deteleologizmem, sprowadza wyniki badań do określonego paradygmatu naukowego. Tendencja ta jest szczególnie groźna, gdy dotyczy osoby ludzkiej, ponieważ zniekształca o niej prawdę, pozbawiając ją wielowymiarowości. Spośród licznych wariantów takiego podejścia w niniejszym artykule zostaną pokazane jedynie wybrane redukcjonizmy antropologiczne, sprowadzające całość bytu ludzkiego do sfery *physis*. Będzie to biologizm, psychologizm oraz socjobiologizm. I chociaż w literaturze przedmiotu można spotkać jeszcze również inne odmiany redukcjonizmów tj. fizycyzm oraz model logizująco-pragmatyczny,<sup>3</sup> to autor skupi się jedynie na tych, które w jego mniemaniu odnoszą się do trzech głównych płaszczyzn życia człowieka: biologicznej, psychologicznej i społecznej. Refleksję nad ludzką naturą człowieka z perspektywy antropologicznej dopełni wizja teologiczna, wykorzystująca dane objawienia. W drugiej części niniejszego studium zostanie zaprezentowana wizja osoby II Soboru Watykańskiego, będąca głosem Kościoła w kwestii właściwego odczytania ludzkiej natury. Dzięki zastosowaniu analizy historycznej oraz metody krytyki źródeł, przedstawione zostaną wnioski stanowiące inspirację pod dalszą debatę nad „kwestią człowieka”.

Jednym z najbardziej znanych, a zarazem najdawniejszych redukcjonistycznych podziałów jest kartezjańskie *res extensaiorescogitans*. Zawarte

<sup>1</sup> Zob. J. M ö l l e r, *Człowiek w świecie współczesnym. Zarys antropologii filozoficznej*, tłum. M. K a c z m a r k o w s k i, Éditions du Dialogue, Paryż 1969.

<sup>2</sup> Por. J a n P a w e ł I I, *Orędzie do biskupów hiszpańskich: Nie można wyrwać korzeni chrześcijańskich*, 24 I 2005 r., <http://wejdzmynaszczty.pl/pl/jan-pawel-ii/291> (dostęp: 20 IX 2018).

<sup>3</sup> Por. S. K o w a l c z y k, *Zarys filozofii człowieka*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 2002, s. 8.

w *Medytacji o filozofii pierwszej* rozważania<sup>4</sup> wyodrębniły w człowieku ideę bytu myślącego oraz przestrzennego, tym samym zaznaczając kluczowe rozróżnienie między duszą a ciałem. Descartes, wychodząc z założenia, że o byciu osobą decydują jej przymioty psychiczne, jednocześnie zredukował człowieka do wymiaru mentalnego, czyniąc z niego *homo mens*. We współczesnej kontynuacji tego sposobu myślenia da się wyprowadzić wnioszek, że bez umysłowych zdolności niemożliwe jest orzekanie o osobie, nawet we wczesnych fazach rozwoju, kiedy już się nią jest. Takie stanowisko prezentuje m. in. Peter Singer, porównując życie ludzkiego płodu do każdego innego zwierzęcia o podobnym stopniu racjonalności, samoświadomości, świadomości i zdolności odczuwania, twierdząc, że żaden płód nie jest osobą, a tym samym nie może mieć roszczeń do jej (osoby) prerogatyw.<sup>5</sup>

Jak widać na przytoczonym historycznym przykładzie i jego nowoczesnej wersji, proces redukowania może dokonywać się zarówno na poziomie metodologicznym jak i ontologicznym. Istotą pierwszego z nich jest przekonanie, że twierdzenia teorii zakresowo węższych zakładają odwołanie do teorii o charakterze uniwersalnym. Struktury, pojęcia i funkcje mogą być w ten sposób tłumaczone, tzn. redukowane za pomocą specyfiki badanego obszaru, tzn. podstawowych praw, które nimi rządzą. W tym kontekście pojawia się jednak pytanie o instrumentarium techniczne dzięki któremu mogłaby się dokonać owa możliwość redukcji jednych stanów bytowych do innych, „niższych”. Ową kwestię wyjaśnia drugi – ontologiczny charakter (poziom) redukcjonizmu, który zakłada sprowadzenie kategorii jednych zjawisk do zjawisk innych kategorii, tworząc tym samym własny obraz rzeczywistości.<sup>6</sup> Jak twierdzi Zygmunt Hajduk, omawiany proces

<sup>4</sup> R. Descartes, *Medytacji o filozofii pierwszej*, tłum. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąmbaska, Antyk, Kęty 2001.

<sup>5</sup> Por. P. Singer, *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Książka i Wiedza, Warszawa 2003, s. 165.

<sup>6</sup> Owo napięcie pojawiające się w samoopisie człowieka zostaje również zauważone w nauczaniu Ojców II Soboru Watykańskiego, kiedy formułują swoje stanowisko, pisząc: „Zakłócenia równowagi, na które cierpi świat współczesny, powiązane są z owym bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które zakorzenione jest w sercu człowieka, jako że w samym człowieku zwalcza się nawzajem wiele przeciwstawnych tendencji. Gdy bowiem z jednej strony jako stworzenie doświadcza częstego ograniczenia, to z drugiej jest nieograniczony w swych pragnieniach i czuje się powołany do wyższego życia”; por. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, nr 10,

jest nieusprawiedliwiony, ponieważ znacząco upraszcza to, co opisuje.<sup>7</sup> Jest to szczególnie ważne stwierdzenie, kiedy dotyka złożonej rzeczywistości osobowej. Każdy bowiem redukcjonizm, pomijając poszczególne aspekty ludzkiej rzeczywistości, zniekształca głęboką prawdę o człowieku.<sup>8</sup> Tym samym jeden, wybrany aspekt pretenduje do miana całości, stając się gnozeomorficznym, czyli kształującym poznanie, czynnikiem.

W biologizmie, pierwszym z wymienionych redukcjonizmów, tylko to jest realne, co może być ujęte w kategoriach nauk przyrodniczych. Podstawowym elementem staje się komórka lub gen, ponieważ życie jest wypadkową właściwości interakcji chemicznych wchodzących w skład organizmu.<sup>9</sup> Skoro również na gruncie teoriopoznawczym człowiek ma te same prerogatywy co zwierzę, to znaczy, że źródłem powinności religijnych, moralnych oraz prawnych jest wyłącznie biologiczna natura. Tym samym następuje redukcja kategorii pozabiologicznych do kategorii biologicznych, a antropologia podkreśla cechy animalistyczne. Wiąże się to również z redefinicją samego terminu „życie”. Staje się ono wynikiem czynności układu nerwowego, które prowadzą do powstania świadomości. To ona jest biologizycznym rozumieniem życia, za które odpowiedzialność ponosi przede wszystkim mózg.<sup>10</sup> Tym samym biologizm łączy się z ewolucjonizmem nie tylko odwołującym się do historii gatunku *homo sapiens*, ale także do wybiegającej w przyszłość kwestii genetycznego poprawiania ludzkiej kondycji. Jeżeli bowiem uważa się, że aparat postrzegania obrazu świata wykształcił się w toku rozwoju ewolucyjnego, najważniejsze staje się

---

w: *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje Soboru Watykańskiego II*, Pallottinum, Poznań 2002 (dalej: KDK).

Zob. D. R a d z i s z e w s k a - S z c z e p a n i a k, *Redukcjonizm antropologiczny i jego konsekwencje*, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-f47b9940-b1b6-4a0f-907b-be65382e08ca/c/22.pdf> (dostęp: 20 IX 2018).

<sup>7</sup> Por. Z. H a j d u k, *Antyredukcjonizm*, w: A. M a r y n i a r c z y k, (red.), *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000, s. 278.

<sup>8</sup> Por. M. K o r z e k w a, *Nauka o człowieku, czyli o kim?*, [https://opoka.org.pl/biblioteka/F/FA/mk\\_naukiocz.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/F/FA/mk_naukiocz.html) (dostęp: 20 IX 2018).

<sup>9</sup> Por. J. R i f k i n, *Declaration of a Heretic*, Routledge&Kegan Paul, London 1985, s. 48; cyt. za: M. J. R e i s s, *Poprawianie natury*, tłum. J. F o n k, Amber, Warszawa 1997, s. 69.

<sup>10</sup> Por. L. M. S i l v e r, *Raj poprawiony*, tłum. S. D u b i ń s k i, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002, s. 22.

coraz lepsze odwzorowanie rzeczywistości, a nie aktywne w niej uczestnictwo. Inżynieria genetyczna może stać się zatem remedium na eliminację niepożądanych cech oraz udoskonalenie cech adaptacyjnych tak, aby żyć sprawniej i efektywniej.

Tak jak biologizm na gruncie nauk przyrodniczych podważył holistyczne spojrzenie na człowieka, podobnie psychologizm sprawił, że interpretacja człowieka została zakwestionowana w swym bytowym teleologizmie i uległa dekonstrukcji. Nie ma jednej odmiany redukcji psychologizycznej, choć u jej początków można wykazać wiele cech wspólnych związanych z materialistycznym podziałem zewnętrznego świata przyrody na zjawiska fizyczne (czasowo-przestrzenne) oraz psychiczne (rozumiane jako wewnętrzne). Te pierwsze miały pretendować do miana obiektywnych, podczas gdy drugim przyznawano status subiektywnych. W tym klasycy nie nowożytnym duchu wypowiadał się Immanuel Kant, kiedy dokonywał rozróżnienia na „zasady konieczne” wyrażone powinnościowo, służące działalności naukowej, które nie miały mieć nic wspólnego z psychologizycznym „przypadkiem”.<sup>11</sup> Tylko przedmiotowe, a zatem powszechnie ważne i konieczne reguły, mogły być dla niego podstawą obiektywnego poznania. To jednak, co w nowożytności uznawane było za separatywne, w psychologii drugiej połowy XIX w. zaczęło tworzyć fuzję.

Wszelkie istnienie sprowadzono do danych zmysłowych (wrażeń), resztę zaś życia psychicznego określano mianem „odbicia” lub „uczucia”. To, co istniało, ale nie na sposób materialny, musiało być opisane jako konglomerat danych zmysłowych albo proces kojarzeniowy, operujący danymi empirycznymi. Metodologię stanowiły procesy badawcze zaczerpnięte z nauk przyrodniczych, bo tylko one gwarantowały mierzalne, indukcyjne rezultaty.<sup>12</sup> Jednak wraz z rozwojem myśli psychologizycznej doszło do wzbogacenia aparatu pojęciowego, zwłaszcza dzięki wynikom badań Zygmunta Freuda. Oczywiście nie jest możliwe szczegółowe przedstawienie w jednym artykule spuścizny naukowej tego uczonego, dlatego należy zastosować pewne uogólnienie, w którym zauważa się, że życie psychiczne człowieka

<sup>11</sup> Por. I. K a n t, *Logika, podręcznik do wykładów wydany (po raz pierwszy) przez Gottloba Benjamina Jäschego*, tłum. Z. Z a w i r s k i, *Filo-Sofija* 1/2000, s. 133.

<sup>12</sup> Por. R. R a b i a ń s k i, *Stanowisko Edmunda Husserla w sporze: psychologizm-antypsychologizm*, *Sztuka i Filozofia* 25/2014, s. 21-45.

pojmował on jako ekspresję biologicznych popędów – szczególnie popędu seksualnego – w dążeniu do zaspokojenia przyjemności.<sup>13</sup>

Pewnym uszczegółowieniem jest stwierdzenie, że ludzkie „ja” nie wytyczało żadnej ostrej granicy autonomii, ponieważ z jednej strony ciągle ewoluowało, a z drugiej zwracało się do nieświadomej istoty psychicznej, nazwanej przez Freuda „id”, które również podlegało zaburzeniom.<sup>14</sup> Na tym tle, potrzeby religijne brały się według jego koncepcji z infantylnej bezradności i obudzonej przez nią tęsknoty za ojcem oraz były stale podtrzymywane przez lęk wobec przemożnej siły przeznaczenia. O potrzebach pisał jako o sposobie rozładowania w człowieku napięcia przed groźnym światem za pomocą treści o charakterze duchowym: „Mogę sobie wyobrazić, że uczucie oceaniczne *post factum* związało się w jakiś sposób z religią. Przecież ów stan jedności z Wszechświatem – stan, który się z tym wiąże jako treść ideowa – przemawia do nas niczym pierwsza próba pociechy religijnej, niczym jakiś inny sposób zanegowania niebezpieczeństwa, jakie «ja» postrzega w groźnym świecie zewnętrznym”.<sup>15</sup>

Tak naturalistyczne rozumienie człowieka, które z jednej strony odwołuje się ciągle do wyników badań przyrodniczych, ale z drugiej strony ekstrapoluje znaczenie i rangę wewnętrznych wrażeń na inne obszary działania, zaczęło stanowić teoretyczny grunt pod psychologizm, sprowadzający pojęcie procesu poznania ludzkiego do świadomości. W ten sposób wyodrębniona funkcja psychiczna sama została systemem, który kształtuje i jednocześnie redukuje model osobowości. Zawiera on w sobie zarówno konstrukty oparte na replikacji rzeczywistości w wyniku procesów ewolucyjnych (np. przez prawo rekapitulacji) jak i struktury wewnętrzne takie jak: pojęcie nieświadomości i konflikt w przeżywanych uczuciach oraz normach.

Ważne punktem jest świadomość, że wraz z rozwojem licznych koncepcji psychologicznych zniuansował się sam psychologizm, oparty na różnych danych empirycznych (tzn. treściach o charakterze duchowym odpowiadającym na pytanie o fakty) oraz z założenia nie formułujący kompletnej definicji człowieka jako osoby. Nie może on zatem pretendować do miana paradygmatu antropologicznego, ponieważ, wychodząc z założenia

<sup>13</sup> Por. S. K o w a l c z y k, *Zarys filozofii człowieka*, s. 9.

<sup>14</sup> Por. Z. F r e u d, *Kultura jako źródło cierpień*, tłum. A. O c h o c k i, M. P o r ę b a, R. R e s z k e, Wyd. KR, Warszawa 1998, s. 167.

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 171.



o świadomości, nie uwzględnia wartości nauki, a także używanych przez nią zobiektywizowanych sądów.<sup>16</sup>

Trzecim z zasygnalizowanych redukcjonizmów antropologicznych jest socjobiologizm. Polega on na konsekwentnym naturalizowaniu ludzkich zachowań i ich statusu etycznego. W rezultacie ocena moralna działania nie ma obiektywnych zasad poza strukturą genetyczną człowieka. Tym samym zostaje podważona teza o przebiegu procesu ewolucji kulturowej człowieka (tzw. enkulturacji), ponieważ jedynym możliwym do przyjęcia fundamentem teoriopoznawczym stają się nauki przyrodnicze.<sup>17</sup> Według Edwarda O. Wilsona, głównego promotora socjobiologii,<sup>18</sup> jest to systematyczne studium biologicznych podstaw wszelkich zachowań społecznych w każdej formie żyjących organizmów, włącznie z człowiekiem. Jak widać z powyższego wyjaśnienia, tezy ściśle odpowiadające naukom ścisłym, nabrały znaczenia egzystencjalnego. To kolejny etap przesuwania granic wpływu redukcjonistycznie nastawionej postawy o charakterze naukowym na wypracowanie etyki ludzkich zachowań. Redefiniuje on także rangę wartości moralnych, które mają zależeć od grupy społecznej, a ściślej mówiąc, od okresu historycznego, w jakim dana grupa się znajduje. Normy zatem również podlegają swoistej „ewolucji” i „selekcji naturalnej”.<sup>19</sup>

W socjobiologizmie nie można mówić już o obiektywnym porządku naturalnym, ponieważ jego zrelatywizowana przez ewolucję społeczną wersja wymaga jedynie skuteczności w realizacji wyznaczonych celów. Problem dobra i zła uzależnia się od sukcesu i sprawności gatunkowej, powstałych w toku filogenezy. Jeśli nawet czynniki kulturowe (np. język, życie społeczne i moralne) odgrywają jakąkolwiek rolę, to i tak kryteria zachowań są ostatecznie związane z podstawami biologicznymi. Natura ludzka staje się w ten sposób ze swej istoty biologiczna, ponieważ wszystkie jej atrybuty przestają być związane z transcendencją, godnością, nastawieniem na dobro, a zaczynają posiadać adaptacje ewolucyjne ściśle zdeterminowane

<sup>16</sup> Por. H. C o h e n, *Logik der reinen Erkenntnis*, Bruno Cassirer, Berlin 1914, s. 469.

<sup>17</sup> Por. B. O l s z e w s k a - D y o n i z i a k, *Człowiek – Kultura – Osobowość. Wstęp do klasycznej antropologii kultury*, Atla2, Wrocław 2001.

<sup>18</sup> Zob. E. O. W i l s o n, *O naturze ludzkiej*, tłum. B. S z a c k a, Zysk i S-ka, Poznań 1998.

<sup>19</sup> Por. D. M. B u s s, *Ewolucja pożądania*, tłum. B. W o j c i s z k e, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1996, s. 42.

przez strukturę genetyczną. Z tak pojętej perspektywy zachowania typu agresja, altruizm czy egoizm nabierają praktycznego znaczenia i stają się sposobami zapewnienia jednostce sukcesu ewolucyjnego, których źródła tkwią w genotypie.<sup>20</sup> I chociaż interakcja ewolucji genetycznej i kulturowej została uznana przez Wilsona, jednakże, jego zdaniem, imperatyw biologii zawsze dominuje nad kulturą.<sup>21</sup>

Z powyższych rozważań można stwierdzić, że redukcjonizmy antropologiczne charakteryzują się z jednej strony segmentacją i separacją zagadnień, a z drugiej aspirują do miana kompletnej odpowiedzi na temat kondycji człowieka. Proponują one przy tym wykluczenie ontologii moralnej jako nieistotnej, a nawet niepotrzebnej, jednocześnie formułując własne rozwiązania, które mają przejąć jej funkcje, dostarczając podstaw do wyróżniania właściwych przedmiotów lub uzasadnionych zachowań.

Na ich tle słuszne wydaje się zaprezentowanie wizji człowieka, którą zajmuje się II Sobór Watykański, ponieważ jest to stanowisko będące odważną odpowiedzią Kościoła na sofizmaty współczesnej nauki. Niemożliwe jest w tak zwartej materii, jaką jest artykuł naukowy, zmieścić bogactwo treści stanowiącej precyzyjny obraz człowieka wynikający z refleksji soborowej, dlatego należy nakreślić najważniejsze punkty, które pokażą antyredukcjonistyczną perspektywę badawczą. Dzięki zastosowanemu zabiegowi możliwe będzie skonstruowanie odmiennych podejść do tzw. kwestii człowieka i sformułowanie wniosków.

Niewątpliwie inspirujący jest już sam charakter soborowej koncepcji człowieka, odnoszący się do chrześcijaństwa pojmowanego integralnie, tzn. biorącego pod uwagę nie tylko złożoną sytuację moralną, ale także gospodarczą, społeczną i polityczną, które nawzajem się przenikają.<sup>22</sup> Tak szeroka perspektywa zachęca również do pogłębionej analizy „tajemnicy człowieka” – z jednej strony przez kontekst świeckiego świata,<sup>23</sup> a z drugiej przez odwołanie do Pisma Świętego oraz nauki Ojców Kościoła. Dzięki

<sup>20</sup> A. U r b a n e k, *Między egoizmem, altruizmem i agresją*, w: S. N o w a k (red.), *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*, PWN, Warszawa 1984, s. 157.

<sup>21</sup> Por. S. W a r z e s z a k, *Redukcjonizm biologiczny na gruncie współczesnych biotechnologii*, *Warszawskie Studia Teologiczne IX/1996*, s. 265-282.

<sup>22</sup> Por. K. S c h a t z, *Sobory powszechne. Punkty zwrotne w historii Kościoła*, WAM, Kraków 2001, s. 259.

<sup>23</sup> Por. W. M y s ł e k, M. N o w a c z y k (red.), *Kościół współczesny. Dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II*, PWN, Warszawa 1985, s. 190.

tak zastosowanej metodzie, celem Soboru nie było jedynie przedstawienie doktryny, lecz możliwie najdokładniejsze – za jej pomocą – opisanie egzystencji człowieka.

Ojcowie soborowi mieli również świadomość wewnętrznych niepokoi i powikłań psychiczno-moralnych w człowieku, który z jednej strony traktuje siebie jako absolutną normę, a z drugiej poniża się aż do rozpacz.<sup>24</sup> Wychodząc z tego założenia, nie mieli oni jednak ambicji doprowadzić do przedstawienia wyłącznie ziemskiej refleksji nad człowiekiem, lecz rozpatrywali ją w optyce Jezusa Chrystusa – Wcielonego Słowa. To On, jako źródło i szczyt ludzkiej egzystencji, najpełniej wyjaśnia prawdę o człowieczeństwie i jego osobowości. Użyte w tym kontekście stwierdzenie, że „człowiek jest tajemnicą”, uświadamia jedynie rzetelność analizy soborowej, która nie rości sobie prawa do absolutyzowania wyników swoich badań.<sup>25</sup>

Antropologia zatem zarysowana przez Sobór wynika z chrystologii i w niej ma swoje dopełnienie.<sup>26</sup> Tym samym, Ojcowie soborowi podali takie ujęcie objawienia, które definitywnie przewyżcza alternatywę: wiara – historia, uznając objawienie prawdy w Osobie i dziejach Jezusa z Nazaretu za konkretną formę samoudzielania się Boga ludziom (*Christus totus*). Wychodząc od tej tak wyraźnej koncentracji chrystologicznej, Sobór daje zarazem odczuć, że tak jak w Synu Bożym przez stwierdzenie „prawdy w osobie” jest dostrzegalna jedność absolutu i historii, konieczności i wolności (rozumianej jako jedność objawienia-poznania oraz objawienia-wydarzenia),<sup>27</sup> podobnie w człowieku jako osobie uwidacznia się jedność: ciała i duszy, serca i sumienia, rozumu i woli. Powołując się na tę analogię, należy stwierdzić, że natura w człowieku jako osobie przestaje być czymś podzielonym między rzeczywistość wewnętrzną a otaczającą ją przyrodę, lecz zostaje „usensowiona” przez swoją złożoność i niepowtarzalność.<sup>28</sup> Stając się dla siebie jedynym i niepowtarzalnym światem przez

<sup>24</sup> Por. KDK, nr 12.

<sup>25</sup> *Tamże*, nr 22.

<sup>26</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 14, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Znak, Kraków 1997.

<sup>27</sup> Por. H. de Lubac, *La rivelazione e il senso dell'uomo*, tłum. E. Martinielli, t. 14, w: *t e n ż e, Opera Omnia*, Jaca Book, Milano 1985, s. 31.

<sup>28</sup> Por. E. Sienkiewicz, *Byt ludzki w kontekście współczesnego sporu o rozumienie natury i kultury*, *Studia Teologii Dogmatycznej* 1/2015, s. 236-256.

swą rozumną naturę, jednocześnie wchodzi w relację z drugimi, przez co najbardziej się potwierdza, rozwija i spełnia.<sup>29</sup>

Nie można jednak zapominać, że człowiek to także byt stworzony w swej konkretnej cielesności. Dzięki niej łączy elementy świata materialnego oraz staje się *locus theologicus* – dobrym i godnym szacunku miejscem odkrywania miłości Boga, który przeznaczają ją do wskrzeszenia.<sup>30</sup> Człowiek, afirmując własną cielesność – bez zbędnego poniżania lub nieumiarkowanego wyniesienia – jednocześnie ją transcenduje. Dokonuje się to przez uznanie istnienia w sobie niematerialnej i nieśmiertelnej duszy jako „zasady życia”. Dzięki zastosowaniu opisywanego dwumianu: dusza – ciało, człowiek w myśli soborowej dociera do prawdy o otaczającej go rzeczywistości nie w zredukowany sposób, ale za pomocą władz, którymi został obdarzony.

W ten sposób staje się jasne, że osoba ludzka została stworzona jako jedyna na ziemi ze względu na siebie samą, a ten fakt jest z kolei zasadą regulującą wspólne życie w społeczności ludzkiej. To oznacza, że człowiek nie żyje wyłącznie dla siebie, lecz jego tożsamość kształtuje się w dążeniu do realizacji własnej godności, opartej na chrześcijańskim etosie i ewangelicznym porządku wartości. Ojcowie soborowi przypominają w ten sposób sformułowanie *Imago Dei*, które, choć nie pada *expressis verbis*, pozostaje w dalszym ciągu fundamentalne dla antropologii chrześcijańskiej.

Spojrzenie na człowieka w perspektywie obrazu Boga, zapraszającego do uczestniczenia w Jego życiu, podkreślane jest w myśli soborowej przez analizę ludzkiej godności. Jak stwierdza dokument *Gaudium et spes*: „Człowiek już od swego początku zapraszany jest do rozmowy z Bogiem: istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i wciąż w miłości zachowuje, a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy”.<sup>31</sup> Jeżeli zatem godność człowieka osadzona jest w Bogu, w Nim również znajduje swoje dopełnienie, a wyraża się w wezwaniu do szczęścia, rozumianego jako *communio personarum*.<sup>32</sup>

<sup>29</sup> KDK, nr 15.

<sup>30</sup> *Tamże*, nr 14.

<sup>31</sup> *Tamże*, nr 19.

<sup>32</sup> Tzn. wspólnoty osób zjednoczonych w miłości, której genezy należy upatrywać w Troistości Bożej, a której realizacją jest dobro wspólne tworzone przez mężczyznę i kobietę mające komunijny i komplementarny charakter. Por. Jan Paweł II, *List do Rodzin „Gratissimam sane”*, nr 7, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/listy/gratissimam.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/gratissimam.html) (dostęp: 30 I 2018).

Istota ludzkiej godności leży w niezwykłym przymociu – byciu stworzonym na obraz Boga (*Imago Dei*). Po raz pierwszy jest ono wspomniane w kontekście protologicznym, który zarazem definiuje charakter stworzenia (Rdz 1,26-27)<sup>33</sup>

W biblijnych słowach określone jest pochodzenie człowieka oraz stwierdzenie, że nie można go redukować jedynie do ciała, choć, bez wątpienia, cielesność jest ważnym wymiarem jego istnienia. W pojęciu Obrazu Bożego (*Imago Dei*) Sobór odnalazł motyw przewodni wykładu myśli Kościoła i od tego czasu Magisterium kontynuuje tę linię.<sup>34</sup> Jako że podkreślenie godności człowieka może znaleźć właściwe miejsce jedynie wewnątrz teocentrycznej wizji człowieka, Vaticanum II potwierdza w swej antropologicznej wizji, że człowiek „tkwi” od początku w centrum tajemnicy Trójcy Świętej. Głoszenie tezy o godności osoby zawiera również odwołanie do pierwiastka duchowego w człowieku. W dobie konfrontacji chrześcijaństwa z licznymi dyscyplinami naukowymi, które postulują raczej materialistyczne, a nie holistyczne spojrzenie na człowieka, Sobór nie zapomina o wyartykułowaniu „duszy jako zasady życia”.<sup>35</sup> Być stworzonym na podobieństwo Boga oznacza otrzymać ducha,<sup>36</sup> choć godność przysługuje człowiekowi nie tylko ze względu na niego, lecz na całość stworzenia. Jest to jedna z tez tzw. humanizmu teocentrycznego, zwróconego ku wieczności, dla którego człowiek jest jednostkową podmiotowością, która swą tożsamość konstituuje przez pamięć.<sup>37</sup>

Myśl soborowa wyciąga jednak realistyczne wnioski z danych teologicznych, wskazując, że „człowiek, wglądając w swoje serce, dostrzega, że jest skłonny także do złego i pogrążony w wielorakim złu, które nie może pochodzić od dobrego Stwórcy. Wzbraniając się uznać Boga za swój początek, burzy należyty stosunek do swego celu ostatecznego”.<sup>38</sup> Na pierwszym planie nie jaśnieje zatem „szlachetna forma”, czyli wpisany

<sup>33</sup> Sigla zaczerpnięte z *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu*, Pallotinum, Poznań 2013.

<sup>34</sup> Por. Ch. Schönborn, *Człowiek i Chrystus na obraz Boga*, W drodze, Poznań 2008, s. 49.

<sup>35</sup> Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium*, nr 7, w: *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje Soboru Watykańskiego II*.

<sup>36</sup> Por. Th. Haecker, *Kim jest człowiek?* Hegner, Frankfurt 1959, s. 137.

<sup>37</sup> Zob. U. Schrade, *Dwa pojęcia humanizmu*, Archiwum historii filozofii i myśli społecznej, t. 29, 1983, s. 239-266.

<sup>38</sup> KDK, nr 13.

w człowieka obraz Boży, lecz „obraz Adama”, człowieka nie do końca zesputego, ale upadłego.<sup>39</sup> Tym samym grzech pomniejsza osobę, odwodząc ją od osiągnięcia jej własnej pełni, ponieważ człowiek znajduje nowe pobudki do czynienia zła, których nie może przezwyciężyć bez uporczywych wysiłków wspieranych łaską.<sup>40</sup> Dopiero doświadczenie przebaczenia jest w stanie zjednoczyć zaburzone wnętrze. Spotkanie z Jezusem Chrystusem, przebaczącą Miłością, przywraca obraz Boży i upodabnia do Stwórcy. Proces ten jest możliwy jedynie przez Misterium Paschalne Syna Bożego. Wtedy to ludzkie „ja” zostaje włączone w „Ja” Chrystusa i w ten sposób zjednoczone z „ja” reszty braci.<sup>41</sup>

Podsumowując przytoczone koncepcje, należy stwierdzić, że ich zestawienie potwierdza prawdę o głębokim i złożonym problemie badawczym, którym jest hermeneutyka ludzkiej natury. Przyjęta w tym celu metoda analityczno-syntetyczna nie tylko nie wyklucza różnorodnych stanowisk, ale także podkreśla napięcie, któremu poddany jest każdy, kto próbuje uchwycić istotę człowieka w pracy naukowej. Prezentacja stanowisk postulujących redukcjonizm oraz jej autorów tym bardziej pokazała, jak niewystarczający w opisie antropologicznym jest jedynie paradygmat naukowy. Z tej jakże poważnej racji, wielowątkowość dyskusji na temat natury człowieka została poszerzona o zarys fundamentalnych tez dotyczących wizji człowieka, sformułowanych podczas obrad II Soboru Watykańskiego. Dzięki temu wyartykułowane zostały postulaty, których próżno szukać w teoriach opartych wyłącznie na danych empirycznych. Celowość takiego działania dotyczyła zbudowaniu interdyscyplinarnej epistemologii, służącej poznaniu – już nie redukcijnemu, lecz możliwie najbardziej zbliżonemu do integralnego – osoby ludzkiej i jej natury.

*ks. Mateusz Józwik, Warszawa*

---

<sup>39</sup> *Tamże*, nr 15.

<sup>40</sup> *Tamże*, nr 25.

<sup>41</sup> Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Veritatis splendor”*, TUM, Wrocław 1994, nr 2.

### III. ROLA I ZNACZENIE INTELIGENCJI EMOCJONALNEJ W ROZWOJU DUCHOWYM

Każdy człowiek pragnie szczęścia. „Osoba ludzka dąży do szczęścia przez swoje świadome czyny; uczucia bądź doznania, jakich doświadcza, mogą ją do tego uzdalniać oraz się do tego przyczyniać”.<sup>1</sup> Nie można uczuć, jako naturalnego składnika ludzkiej psychiki, oddzielić od życia chrześcijanina. W sercu człowieka rodzi się uczucie (Mk 7,21), które stanowi pomost między zmysłami a życiem duchowym. To właśnie emocje mają duży wpływ na wybór działania. „Same w sobie nie są ani dobre, ani złe”.<sup>2</sup> Ich wpływ na życie moralne rozpoczyna się wraz z zależnością od rozumu oraz woli. „Doskonałość dobra moralnego lub ludzkiego wymaga, by rozum kierował uczuciami”.<sup>3</sup>

#### Pojęcie inteligencji emocjonalnej

Wielu badaczy kwestionuje opinię o kluczowej roli w życiu inteligencji akademickiej mierzonej ilorazem inteligencji a decydującej o wynikach w nauce. Daniel Goleman, opierając się na wieloletnich badaniach, stwierdził, że inteligencja emocjonalna ma wpływ na to, jak nasze umiejętności i wiedzę wykorzystamy w życiu zarówno osobistym, zawodowym i społecznym.<sup>4</sup> Warto zatem zastanowić się, czym jest inteligencja emocjonalna i jaki ma wpływ na nasze życie i czy może nam pomóc w rozwoju duchowym.

Ogólna definicja określa inteligencję emocjonalną jako pewną dyspozycję, umożliwiającą człowiekowi „wykorzystywanie procesów emocjonalnych do skutecznego radzenia sobie w życiu, wspomagając w tym zakresie tzw. inteligencję racjonalną”.<sup>5</sup> Od wielu już lat zwracano „uwagę na niewspółmierność poziomu inteligencji emocjonalnej do adekwatnego

---

<sup>1</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1992, nr 1762.

<sup>2</sup> *Tamże*, nr 1767.

<sup>3</sup> *Tamże*.

<sup>4</sup> Por. [www.psychologia.edu.pl/slownik/id.inteligencja-emocjonalna/i.html](http://www.psychologia.edu.pl/slownik/id.inteligencja-emocjonalna/i.html) (dostęp: 1 II 2018).

<sup>5</sup> A. M a t c z a k, K. A. K n o p p, *Znaczenie inteligencji emocjonalnej w funkcjonowaniu człowieka*, monographiae, Liberi Libri, Warszawa 2013, s. 11.

funkcjonowania społecznego”.<sup>6</sup> Termin „inteligencja emocjonalna”, będąc stosunkowo nowym pojęciem, wyrasta z przekonania o współdziałaniu rozumu i emocji, z ich wzajemnych relacji. Dzięki wynikom badań wiemy, że „emocje są dla doznającego podmiotu źródłem informacji”.<sup>7</sup> Konstrukt „inteligencji emocjonalnej” jest w psychologii poprzedzony „inteligencją społeczną” wprowadzoną przez Edwarda L. Thorndike’a, jako jedną z trzech typów inteligencji. Według niego inteligencja społeczna umożliwia funkcjonowanie człowieka w świecie społecznym. Pojęcia oznaczone przez te dwa terminy: inteligencji społecznej i emocjonalnej – są pokrewne. Niektórzy idą dalej, sądząc, że zakres tych pojęć zachodzi na siebie. Duży wpływ dla dalszego rozwoju tych poglądów miał Joy P. Guilford. W swojej koncepcji przyjął jako jeden z trzech wymiarów mogących stanowić podstawę kategoryzowania i opisu zdolności intelektualnych „rodzaj materiału, na jakim przeprowadzane są operacje umysłowe”.<sup>8</sup> Jednym z tych rodzajów jest zdolność operowania materiałem behawioralnym dającym informacje na podstawie ludzkich zachowań i wzajemnych interakcji, określana jako inteligencja społeczna. Podobnie informacje emocjonalne możemy nazwać „materiałem behawioralnym” inteligencji emocjonalnej. Prekursorem terminu „inteligencja emocjonalna” jest Howard Gardner, który przedstawił model „inteligencji wielorakiej”.<sup>9</sup> Zwrócił on uwagę na konieczność powiązania inteligencji racjonalnej z adekwatnym funkcjonowaniem społecznym. Uwzględniając inteligencję personalną, wyróżnił w niej inteligencję interpersonalną, rozumianą jako „zdolność rozumienia ludzi, postępowania z nimi i kształtowania ich postaw”,<sup>10</sup> którą można utożsamić z inteligencją społeczną oraz inteligencję intrapersonalną, pojmowaną jako samowiedza, czyli rozumienie swoich stanów emocjonalnych, a tym samym siebie.<sup>11</sup>

<sup>6</sup> J. Lickiewicz, *Cechy osobowości i inteligencja emocjonalna uczniów liceum a profil klasy*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, t. XVIII, sectio I, Lublin – Polonia, 2005.

<sup>7</sup> A. Matczak, K. A. Knopp, *Znaczenie inteligencji emocjonalnej w funkcjonowaniu człowieka*, s. 11.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 12.

<sup>9</sup> D. Goleman, *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, Media Rodzina, Poznań, 1999, s. 439.

<sup>10</sup> H. Gardner, M. L. Kornhaber, K. W. Wake, *Inteligencje. Wielorakie perspektywy*, WSiP, Warszawa 2001, s. 160.

<sup>11</sup> Por. J. Lickiewicz, *Cechy osobowości i inteligencja emocjonalna uczniów liceum a profil klasy*.



Znaczeniowo pokrywa się ona w dużym stopniu z pojęciem inteligencji emocjonalnej. Zaczęto szukać wspólnego mianownika łączącego czynnik emocjonalny i poznawczy. Nazwano go inteligencją emocjonalną. Mimo że ten termin pojawił się już wcześniej, to za jego twórców przyjmuje się Petera Saloveya i Johna D. Mayera, którzy w 1990 r. ogłosili „ogólną teorię inteligencji emocjonalnej”,<sup>12</sup> określając ją jako „zbiór zdolności do poznawczej obróbki informacji emocjonalnych (...), w szczególności zaś – do rozpoznawania i regulowania przez człowieka własnych i cudzych emocji oraz wykorzystywania ich do kierowania myśleniem i działaniem”.<sup>13</sup> Uważa się, że jest to zdolność nabyta, która wzrasta zarówno z wiekiem, jak i z doświadczeniem. Przez niektórych autorów koncepcja ta jest nazywana „modelem zdolnościowym”, gdzie inteligencja emocjonalna jest zbiorem zdolności umysłowych danej jednostki. Pojawiło się kilka modeli inteligencji emocjonalnej. Do najbardziej znanych należy wymieniony naukowy model Saloveya i Mayera, a także popularne modele Bar-Ona (1997) i Golemana (1997), nazwane „modelami mieszanymi”, gdyż oprócz zdolności włączone są tu inne cechy, głównie motywacyjne. Różnica między tymi modelami wynika z podkreślenia wiedzy, na jakiej oparto się. Model naukowy jest bowiem podsumowaniem badań nad emocjami i poznaniem, natomiast model popularny opiera się na potocznej wiedzy.<sup>14</sup> Goleman zauważa, że podstawą powstawania inteligencji emocjonalnej są przede wszystkim emocje doświadczane w kontaktach interpersonalnych, zwłaszcza w rodzinie.<sup>15</sup> Rodzice uczą dziecko identyfikować emocje, akceptować uczucia innych oraz wiązać te zdarzenia z sytuacjami społecznymi.<sup>16</sup> Na bazie doświadczeń następuje rozwój inteligencji emocjonalnej, rozumianej przez Mayera i Saloveya jako zdolność umiejętnego spostrzegania, trafnej oceny i ekspresji emocji, jak również rozumienie emocji, zdolność

<sup>12</sup> Tak uważają m.in. D. G o l e m a n, *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, s. 440; A. M a t c z a k, K. A. K n o p p, *Znaczenie inteligencji emocjonalnej w funkcjonowaniu człowieka*, s. 13.

<sup>13</sup> *Tamże*.

<sup>14</sup> Szerzej na ten temat pisze K. K n o p p, *Rola inteligencji emocjonalnej w życiu człowieka*, *Studia Psychologica* 6/2005, s. 221-236.

<sup>15</sup> Por. D. G o l e m a n, *Inteligencja emocjonalna*, Media Rodzina, Poznań, 1997, s. 99-102.

<sup>16</sup> Por. T. M a r u s z e w s k i, *Pamięć autobiograficzna jako postawa tworzenia doświadczenia indywidualnego*, w: J. S t r e l a u, *Psychologia*, t. 2, GWP, Gdańsk 2000, s. 165-182.

ich kontroli i regulacji, co umożliwia rozwój intelektualny. Ważna jest możliwość uzyskania dostępu do wytwarzania uczuć, całych procesów emocjonalnych, zwłaszcza w takich sytuacjach, które ułatwiają proces myślenia.<sup>17</sup> Do źródeł mających wpływ na powstanie i rozwój pojęcia inteligencji emocjonalnej mają badania inspirowane przez poznawcze teorie emocji (Izard, Lazarus), połączenie różnicowego i eksperymentalnego podejścia do całej problematyki związanej z emocjami (Matthews i in.), a także zmiany społeczno-kulturowe.<sup>18</sup>

Wyróżnia się powszechnie kilka sposobów rozumienia inteligencji emocjonalnej. W modelu zdolnościowym inteligencja emocjonalna jest zbiorem „zdolności, a więc dyspozycji o charakterze instrumentalny, czyli «sprawnościowym», określających możliwości przetwarzania informacji emocjonalnych”.<sup>19</sup> W modelach mieszanych do inteligencji emocjonalnej są włączone cechy osobowości, czyli dyspozycje, które określają pewne tendencje. Rozwój zdolności w integracyjnym modelu ukazuje występowanie współzależności inteligencji i różnego rodzaju uzdolnień. Żadna sfera nie osiągnie maksymalnego poziomu bez osobowości rozumianej szeroko, tzn. na sferę woliwną, składają się emocje, motywacje i funkcje poznawcze a także istotny jest wpływ środowiska. Należy zauważyć, że sfera intelektualna nie jest czynnikiem niezbędnym w rozwoju specjalnych uzdolnień, chociaż je wspomaga.<sup>20</sup> Inteligencja emocjonalna pojmowana jako zdolność będzie warunkować takie zachowania, które będą ujawniać się w warunkach szczególnie motywujących. Są to, inaczej mówiąc, możliwości posiadane przez jednostkę. Zachowania typowe, w sytuacjach codziennego życia będą warunkowane przez inteligencję emocjonalną rozumianą jako cechy osobowości, określające preferencje. Czyli inteligencja jako cecha będzie pewnego rodzaju dyspozycją motywacyjną. Nie pomniejszając wpływu inteligencji dla rozwoju zdolności, możemy jednak podkreślić ważną rolę sfery emocjonalno-motywacyjnej.

<sup>17</sup> Por. T. M a r u s z e w s k i, E. Ś c i g a ł a, *Emocje – aleksytymia – poznanie*, Humaniora, Poznań, 1998, s. 79-84.

<sup>18</sup> Tak uważają A. M a t c z a k, K. A. K n o p p, *Znaczenie inteligencji emocjonalnej w funkcjonowaniu człowieka*, s. 13.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 14.

<sup>20</sup> Por. S. P o p e k, *Zdolności i uzdolnienia w świetle współczesnych teorii psychologicznych*, w: t e n ż e, *Uczeń o zróżnicowanych zdolnościach i uzdolnieniach we współczesnej szkole*, WSHE, Zamość 2004, s. 9-31.

Jak już wcześniej wspomniałam, inteligencja emocjonalna rozumiana jest na kilka sposobów. Za A. Matczak i K. A. Knopp przyjmuję inteligencję emocjonalną jako zbiór zdolności poznawczych i kompetencji, gdyż jak autorki zauważyły, jest nieostrość granicy między „jeszcze zdolnościami” a już „kompetencjami”.<sup>21</sup> Kompetencje mogą być wiarygodnymi wskaźnikami zdolności, powstają bowiem na ich bazie. Człowiek, nabywając konkretne umiejętności, w pewnym stopniu dokonuje realizacji swoich możliwości. Następnie w trakcie swojego typowego zachowania w świecie zewnętrznym potrafi wykorzystać te nabyte umiejętności. Jest to złożony proces zależny od dużej liczby czynników, gdzie jednym z ważniejszych jest czynnik motywacyjny. Jego źródło znajduje się w osobowości człowieka. Zbiór cech osobowości, sprzyjających funkcjonowaniu człowieka, dobremu przystosowaniu się, kompensowaniu posiadanych braków czy konstruktywnemu pokonywaniu trudności wraz z poczuciem własnej skuteczności emocjonalnej są czynnikami decydującymi o tym, jak człowiek przekształca swoje emocjonalne zdolności w konkretne umiejętności. Jak je realizuje w życiu. Czyli cechy osobowości i poczucie własnej skuteczności emocjonalnej są wyznacznikami kompetencji.

Inteligencja emocjonalna pojmowana jako zbiór zdolności emocjonalnych charakteryzuje się tym, że zdolności składające się na nią operują materiałem, którym są informacje emocjonalne, w odróżnieniu od racjonalnej zdolności inteligencji, gdzie materiałem są umysłowe reprezentacje przedmiotów, obiektywnych relacji, czy stanów rzeczy. Inteligencję emocjonalną możemy też rozumieć jako zbiór kompetencji emocjonalnych bądź umiejętności. W swojej pracy rozróżniam terminy: inteligencja i kompetencje oraz zdolności i umiejętności (za A. Matczak i K. A. Knopp). Konieczność ta wynika ze względu na dyspozycje warunkujące funkcjonowanie zarówno emocjonalne, jak i społeczne. Zdolności emocjonalne (podobnie – społeczne) różnią się od kompetencji emocjonalnych (społecznych) głównie tym, że „zdolności określają sprawność procesów poznawczych umożliwiających człowiekowi nabywanie skutecznych sposobów funkcjonowania”,<sup>22</sup> podczas gdy kompetencje to opanowane, konkretne umiejętności umożliwiające radzenie sobie w różnych życiowych sytuacjach. Reasumując, możemy mówić o zdolnościach jako poznawczych uwarunkowaniach kompeten-

---

<sup>21</sup> Odnośnie do tego zob. A. M a t c z a k, K. A. K n o p p, *Znaczenie inteligencji emocjonalnej w funkcjonowaniu człowieka*, s. 19.

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 16.

cji zależnych jednak od innych, także pozaintelektualnych czynników. Zdolności wchodzące w skład inteligencji emocjonalnej w konkretnych życiowych sytuacjach mogą znaleźć możliwość ukazania się jako sposób radzenia sobie z emocjami najpierw swoimi, następnie cudzymi. Duże znaczenie ma trening i doświadczenie. Inną różnicą między kompetencjami a zdolnościami jest złożoność ich charakteru. Zdolności mogą być elementarne, podstawowe i jako takie będą warunkować pojedyncze operacje intelektualne. Z kompetencjami jest inaczej, są bowiem realizacją wielu, umiejętnie koordynowanych, różnorodnych zdolności. Według koncepcji Daniela Golemana, inteligencję emocjonalną można potraktować jako zbiór kompetencji emocjonalnych ujawniających się w życiu.<sup>23</sup> Goleman dokonuje szczegółowego rozróżnienia tych dwóch pojęć. Określa bowiem kompetencję emocjonalną jako „wymierną umiejętność wywodzącą się z inteligencji emocjonalnej”,<sup>24</sup> a o drugim pojęciu pisze: „Nasza inteligencja emocjonalna określa nasze potencjalne zdolności uczenia się umiejętności praktycznych, które opierają się na jej pięciu składnikach: samoświadomości, motywacji, kierowaniu samym sobą, empatii i dobrym układaniu stosunków z innymi osobami. Nasza kompetencja emocjonalna pokazuje natomiast, ile z tych potencjalnych zdolności udało nam się zamienić w bardzo przydatne w pracy umiejętności”.<sup>25</sup>

W skład inteligencji emocjonalnej wchodzi różne zdolności, które można podzielić na cztery główne grupy, w ramach których zawierają się bardziej szczegółowe zdolności. Pierwsza grupa zdolności to spostrzeganie i wyrażanie emocji, druga – emocjonalne wspomaganie myślenia, trzecia – rozumienie i analizowanie emocji, a czwarta – to regulowanie emocji.

### **Zdolności warunkujące różnice między ludźmi w ich postępowaniu i w dokonywaniu życiowych wyborów**

Wśród najczęściej wyróżnianych komponentów inteligencji emocjonalnej jest „zdolność dostrzegania własnych emocji i doceniania ich znaczenia”.<sup>26</sup> Dzięki tej zdolności człowiek jest w stanie „uzmysławiać

<sup>23</sup> Zob. *tamże*, s. 16-17.

<sup>24</sup> D. G o l e m a n, *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, s. 46.

<sup>25</sup> *Tamże*.

<sup>26</sup> A. M a t c z a k, K. A. K n o p p, *Znaczenie inteligencji emocjonalnej w funkcjonowaniu człowieka*, s. 20.

sobie emocjonalną naturę własnych doznań, akceptować je jako źródło informacji i odczytywać sens tych informacji”.<sup>27</sup> Dzięki niej nie wypieramy ze świadomości emocji, ani ich nie lekceważymy. Spostrzeganie, rozpoznawanie i nazywanie emocji jest bardzo ważne. Inną ważną zdolnością jest umiejętność postrzegania emocji u innych ludzi. Mając wiedzę na temat własnych reakcji emocjonalnych w różnych sytuacjach, jesteśmy w stanie przewidzieć reakcje innych ludzi. Aby relacje społeczne były dobre, ważne jest, by spostrzeganie emocji u innych ludzi było trafne, umożliwiając wówczas adekwatne reagowanie na konkretne zachowania ludzkie. Dzięki komunikatom werbalnym i niewerbalnym możemy rozpoznawać cudze emocje. Zdolność do spostrzegania emocji innych ludzi określana jest jako pewnego rodzaju zdolność do empatii. Współczesne teorie sprowadzają empatię do emocjonalnych reakcji osoby obserwującej, które tylko w ogólnym zarysie odpowiadają reakcjom obserwowanego. Termin „empatia” przede wszystkim jest używany w kontekście dwóch kategorii zjawisk, wyraźnie różniących się. „Związane są one z jednej strony z afektywnym reagowaniem na sytuację innych, z drugiej natomiast – z poznawczym przyjmowaniem ról”.<sup>28</sup> M. H. Davis uważa, że zachowania empatyczne, mimo że są determinowane sytuacyjnie, są też konsekwencją wynikającą z ukształtowania osobowości empatycznej. Zdolność do wyrażania empatii może być interpretowana jako cecha dyspozycyjna, przejawiająca się w skłonnościach do myślenia empatycznego oraz do takiego też działania. Zdolność ta we względnie stały sposób decyduje o odpowiednim wyborze zachowań. Jednocześnie alternatywny w stosunku do zachowań empatycznych sposób tłumaczenia zachowań widzi Davis w innych dyspozycyjnych strukturach, tj. „w osobistych standardach i wartościach”. „Niezależnie od określonego wpływu dowolnych procesów związanych z empatią, osoby o dużej empatii dyspozycyjnej mogą wyznawać zasady humanizmu i tolerancji oraz zgodnie z nimi postępować. W konsekwencji mogą angażować się w bardziej wspomagające, mniej kontrowersyjne zachowania z przyczyn, które nie mają nic wspólnego z empatią jako taką”.<sup>29</sup> Ważne w procesie społecznej komunikacji jest wyrażanie swoich uczuć,

---

<sup>27</sup> *Tamże.*

<sup>28</sup> Por. M. Czerniakowska, *Empatia a system wartości*, Przegląd Psychologiczny 45(2002) nr 1, s. 7-18.

<sup>29</sup> M. H. Davis, *Empatia. O umiejętności współodczuwania*, GWP, Poznań 1999, s. 243.

doznań i emocjonalnych potrzeb. Jest to zdolność do ekspresji emocji. Dzięki tej zdolności inni ludzie mają możliwość dobrego zrozumienia, trafnego odczytywania emocji, intencji oraz mogą odpowiednio zareagować. Natomiast zdolność do rozumienia emocji, związana jest z nabywaniem wiedzy emocjonalnej, która jest wykorzystywana w różnych sytuacjach, w ich interpretowaniu, czy w dalszym przewidywaniu. Tę wiedzę „niosą” bezpośrednio emocje i można ją określić mianem „meta-wiedza”. Wiedza ta dotyczy przejawów emocji, źródeł oraz dynamiki ich przebiegu. Pozwala też poznać „funkcje regulacyjne emocji – ich wpływ na działanie i rozwiązywanie problemów”.<sup>30</sup> Inteligentny emocjonalnie człowiek, dzięki obserwacjom innych ludzi i refleksji nad swoim życiem, odkrywa wiele prawidłowości. Do wiedzy o emocjach należy znajomość społecznych oczekiwań co do ujawniania, regulowania i kontrolowania emocji. Ta posiadana wiedza emocjonalna pozwala na kształtowanie innych grup zdolności ułatwiających funkcjonowanie. Przykładowo, umiejętność kierowania się informacjami dostarczonymi przez emocje w sposób kontrolowany i świadomy pozwala na osiągnięcie pewnej równowagi między racjonalną a emocjonalną motywacją zachowań. W sposób zamierzony można wpłynąć na własne uczucia, stany emocjonalne, tak aby sprzyjały rozwojowi osobistemu, wykonywaniu zadań, czy realizowaniu celów, dzięki zdolnościom do regulowania emocji. „Umiejętności regulacyjne odnoszą się też do panowania nad ekspresją emocjonalną w celu dostosowania jej do zasad życia społecznego”.<sup>31</sup> Ważna jest umiejętność wykorzystania emocjonalnej wiedzy, którą się posiada. Aby regulować, weryfikować, korygować emocje, trzeba je rozumieć. Jest to realizacja wiedzy w działaniu, którą można wykorzystać w oddziaływaniach i interakcjach społecznych.

Sfera emocjonalna budzi duże zainteresowanie. Zwrócono uwagę, że manifestowanie na zewnątrz stanów emocjonalnych, w postaci bardziej lub mniej wyraźnej ekspresji ma wpływ na relacje międzyludzkie. Zjawisko wykorzystania emocji jest określane mianem pracy emocjonalnej. Praca emocjonalna może być na poziomie płytkim, polegającym na ograniczeniu wysiłku do zewnętrznej regulacji ekspresji emocji, bez próby modyfikowania wewnętrznych przeżyć, bądź na poziomie głębokim z zauważalnym wpływem na odczuwanie emocji. W pracy głębokiej są wymagane tzw.

---

<sup>30</sup> A. M a t c z a k, K. A. K n o p p, *Znaczenie inteligencji emocjonalnej w funkcjonowaniu człowieka*, s. 23.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 24.

działania wyprzedzające na wczesnym etapie procesu emocjonalnego. Zanim emocja będzie w pełni wzbudzona i w postaci ekspresji uzewnętrzniiona należy podjąć wysiłek regulacyjny, np. przez wpływ na czynniki które poprzedzają emocje. Podjęcie wyprzedzających działań wymaga zdolności do wychwytywania słabych sygnałów uprzedzających wzbudzenie emocji oraz umiejętność aktywizowania odpowiednich strategii regulacji. Opierając się na modelu zdolnościowym Mayera i współpracowników, można ukazać związek inteligencji emocjonalnej z pracą emocjonalną. Zgodnie z tym modelem inteligencja emocjonalna składa się z czterech zdolności, do których należy percepcja, asymilacja, rozumienie i regulacja emocji. Inteligentnie emocjonalnie osoby dekodują sprawnie sygnały emocjonalne, umieją wykorzystać w procesach poznawczych emocje, posiadają pogłębioną wiedzę o procesach emocjonalnych, a także zarządzają efektywnie emocjonalnymi stanami własnymi i cudzymi. Bardzo ważne są te zdolności w kontekście emocjonalnej pracy na głębokim poziomie. Zanim bowiem te emocje ukształtują się w pełni, należy trafnie i szybko rozpoznać je, dostrzec związek swoich odczuć z myślami, z zachowaniami, skutecznie potrafić je kształtować, umiejąc efektywnie wpływać na innych. Kiedy ekspresja emocjonalna jest autentyczna, wówczas efektywność osoby, która wykonuje pracę emocjonalną, wzrasta. Inteligencja emocjonalna towarzyszy wyższej skłonności wykonywania na poziomie głębokim pracy emocjonalnej. Inteligencja emocjonalna w pracy głębokiej powinna przyczyniać się do nasilenia pozytywnych konsekwencji.

### **Inteligencja emocjonalna w praktyce**

Zmienność warunków powoduje konieczność wyprzedzania zmian. Nadążanie za dokonującymi się zmianami jest już nie wystarczające. Człowiek współczesny staje przed nowymi wymaganiami związanymi z większą otwartością, intuicją i wyobraźnią. Potrzeba jest rozwoju samokontroli i selekcji, umożliwiających nieuleganiu „przeciążeniu informacyjnym stresem”.<sup>32</sup>

Okazuje się, że emocje odgrywają szczególną rolę, odzwierciedlając subiektywne znaczenie określonych stanów rzeczy, istotnych dla człowieka. Lepsze rozumienie informacji dostarczanych przez procesy emocjonalne jest możliwe dzięki ich intelektualnej obróbce. Pozwala to też uniemożliwić szkodliwy wpływ emocji, który mogłby zdeformować poznanie oraz

---

<sup>32</sup> Zauważają to m.in. A. Matczak, K. A. Knopp; zob. *tamże*, s. 23.

zdezorganizować działanie. Funkcjonowanie inteligencji emocjonalnej opiera się, jak możemy zauważyć, na emocjach wspierających intelekt w jego racjonalnym myśleniu. Intelekt zaś kontroluje i reguluje emocje.

Obecna praca ludzka charakteryzuje się coraz bardziej zespołowym i interdyscyplinarnym charakterem, co powoduje wzrost roli umiejętności społecznych, niezbędny wzrost odporności psychicznej i umiejętności radzenia sobie w wyniku porażek. Kiedyś były to przymioty wybitnych jednostek, dziś potrzebuje ich każdy. Zdolności logicznego i racjonalnego myślenia okazują się niewystarczające. W ujęciu tradycyjnego rozumienia inteligencji nie jesteśmy w stanie przewidzieć i wyjaśnić życiowego powodzenia i efektywności funkcjonowania. W duchu naszych czasów zaistniała potrzeba nowych pojęć umożliwiających przewidywanie i wyjaśnianie. Jednym z nich jest wspomniana wcześniej inteligencja emocjonalna.<sup>33</sup> „Goleman twierdzi, że inteligencja emocjonalna to odmienny rodzaj mądrości, na który składają się: samoświadomość, znajomość własnych uczuć i kierowanie się nimi w celu podejmowania zdrowych decyzji życiowych, skuteczne panowanie nad takimi emocjami i nastrojami, jak strach, gniew, depresja, a także zdolność motywacji, zachowanie optymizmu mimo niepowodzeń, empatia oraz umiejętność wczuwania się w sytuacje innych ludzi, nawiązywania oraz utrzymywania z nimi dobrych stosunków”.<sup>34</sup> Bar-On mówi, że inteligencja emocjonalna to „szereg pozapoznawczych zdolności, kompetencji i umiejętności, które umożliwiają jednostce efektywne radzenie sobie z wymaganiami i naciskami środowiskowymi”.<sup>35</sup> Neurologia w sposób przejrzysty wyjaśnia, czemu tak ważna jest inteligencja emocjonalna. „Części mózgu będące ośrodkami emocji są również siedliskiem umiejętności potrzebnych do skutecznego kierowania sobą i uzyskania sprawności społecznej. A zatem umiejętności te są solidnie zakotwiczone w zdolnościach do przetrwania i przystosowania się (...). Neurologia dowodzi, że emocjonalna część mózgu uczy się inaczej niż jego część myśląca”.<sup>36</sup> Bycie inteligentnym emocjonalnie nie jest równoważne z byciem osobą miłą, ale może wymagać bezpośredniego oraz jednoznacznego przedstawienia czasami niewygodnej prawdy w sposób odpowiedni

<sup>33</sup> Por. *tamże*, s. 14.

<sup>34</sup> K. K o p p, *Rola inteligencji emocjonalnej w życiu człowieka*, s. 221-235, [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl) (dostęp: 2 II 2018).

<sup>35</sup> *Tamże*.

<sup>36</sup> D. G o l e m a n, *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, s. 19.



i skuteczny, kierując uczuciami. Poziom inteligencji emocjonalnej nie jest uwarunkowany genetycznie, podobnie też „nie kształtuje się we wczesnym dzieciństwie”.<sup>37</sup> Inteligencja emocjonalna jest w dużym stopniu wyuczona i przez całe życie może rozwijać się w wyniku naszych doświadczeń, co może powodować jej wzrost. Zwiększenie potencjału inteligencji emocjonalnej można określić słowem „dojrzałość”. „Umiejętności, które potrzebne są do odniesienia sukcesu, zaczynają się od sprawności intelektu, ale po to, by wykorzystać składające się na tę potencjalną siłę wszystkie talenty, potrzebna jest też kompetencja emocjonalna. Powodem tego, że nie możemy dysponować wszystkimi zdolnościami ludzi, jest ich niekompetencja emocjonalna”.<sup>38</sup> W zdolnościach emocjonalnych cechom należącym do sfery uczuć towarzyszą elementy kognitywne. Inteligencja emocjonalna ukazuje potencjalne nasze zdolności do nabywania praktycznych umiejętności. To, ile udało nam się potencjalnych zdolności zamienić w przydatne umiejętności, ukazuje kompetencja emocjonalna. Wysoka inteligencja emocjonalna nie jest gwarantem wykorzystania emocjonalnych umiejętności. Oznacza tylko, że ktoś ma wyjątkowe możliwości przyswojenia tych umiejętności. Gross w swoim modelu regulacji emocji ukazuje, że podmiot może przez: dokonywanie wyboru sytuacji, jej modyfikacji, przeniesienia uwagi, przeformułowania poznawczego oraz modulacji reakcji, oddziaływać na emocje. W pierwszych sposobach regulacji emocji, czyli w dokonywaniu wyboru sytuacji, osoba koncentruje się na przyczynach, poprzedzających reakcję. Wynika z tego, że proces regulacji jest uruchomiony już przed pojawieniem się ekspresji emocjonalnej. Natomiast ostatni komponent – modulacja reakcji – koncentruje się na udzieleniu emocjom odpowiedzi, która może być wyolbrzymieniem bądź tłumieniem. Przy wyborze sytuacji osoba ta umie uwzględnić wywołane przez nie potencjalne emocje i ewentualnie potrafi wpłynąć na zmianę warunków zewnętrznych, tak by one sprzyjały bądź uniemożliwiały pojawienie się określonych emocji. Gross nazywa ten komponent „modyfikacją sytuacji”. Na emocje ma wpływ także umiejętność przenoszenia uwagi, np. przez przekserowanie wewnętrzne uwagi w kierunku innych aspektów bądź celowe rozpraszanie myśli. Dzięki przeformułowaniu poznawczemu można dokonać zmiany w postrzeganiu emocji już istniejących, co umożliwi w sposób bardziej neutralny ich ocenę, powodując zmianę emocjonalną znaczenia danej sytu-

---

<sup>37</sup> *Tamże*, s. 21.

<sup>38</sup> *Tamże*, s. 43.

acji. Jest to indywidualna, kognitywna transformacja, powodująca ponowną ocenę emocjonalnej sytuacji, dzięki zmianie sposobu myślenia. Ostatni etap, który proponuje Gross, to modulacja reakcji. Jest to tłumienie bądź intensyfikowanie przeżywanej emocji. Dzięki takiej strategii jednostka może wpływać fizjologicznie, doświadczeniowo i behawioralnie na swoje reakcje.<sup>39</sup> Odpowiednie kierowanie emocjami zmniejszy poczucie, że „ludzie czują się pozostawieni sami ze swoimi problemami – bólem, urazami, samotnością, zamykanymi im przed nosem drzwiami, wszystkim tym, co pozostaje nie wypowiedziane i nie wysłuchane”.<sup>40</sup>

*Małgorzata Folaron, Warszawa*

---

<sup>39</sup> Por. A. Brońska, M. Dominiak, D. Burge, A. Sokołowski, *Inteligencja emocjonalna: Poznawcza regulacja emocji* w: A. Lubikowska, P. Borek (red.), *O inteligencji z różnych perspektyw*, Seria Colloquia, Liberi Librii, Warszawa 2015, s. 51-60.

<sup>40</sup> D. Goleman, *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, s. 399-400.